

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. — W Niedzielę, dnia 8. Stycznia 1837.

Religia.

Pierwsza niedziela po Trzech Królach.

Ewangelia u Łukasza świętego
wrodziale drugim.

„A gdy już był we dwunastu latach,
„gdy oni wstąpili do Ieruzolimy, wedle
„zwyczaju dnia świętego, a skończy-
„wszy dni, gdy się wracali, zostało
„dziecię Iezus w Ieruzalem: a nie oba-
„czyli rodzice iego. A mniemając, że
„on był w towarzystwie, uszli dzień
„drogi, i szukali go między krewnymi
„i znajomymi. A nie znalazłszy, wró-
„cili się do Ieruzalem, szukając go.
„I stało się; po trzech dniach znaleźli go
„wkościele siedzącego w pośrodku dok-
„torów, a on i słucha i pyta ich. A zdu-
„miewali się wszyscy, którzy go słu-
„chali, rozumowi i odpowiedziom iego:
„i uyrzawszy go, wielce się zdziwili.
„I rzekła do niego matka iego: „Synu,
„cożes nam tak uczynił? „oto Oyciec i ja
„żalośni szukaliśmy cię.“ I rzekł do
„nich: „Cóż jest, żeście mię szukali?
„Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach,
„które są Oycy mego, potrzeba, żebym
„był?“ A oni nie zrozumieli słowa,

„które im mówił. I zstąpił z nimi,
„i przyszedł do Nazaret, a był im pod-
„dany. A matka iego wszystkie te sło-
„wa zachowała w sercu swém. A Iezus
„się pomnażał w mądrości i w latach,
„i w łasce u Boga i u ludzi.“

Nauka ztęy Ewangelii.

Było to powinnością każdego Żyda,
w pewne święta uczęszczać do kościoła
ieruzolimskiego, na nabożeństwo. Ieden
to tylko był kościół w całym kraju ży-
dowskim, i w nim tylko godziło się
Bogu czynić ofiary. Do tego więc ko-
ścioła, wierna w wypełnianiu swoich po-
winności, udawała się Panna Marya z Ió-
zefem; i gdy razu iednego szli na uro-
czystość do Ieruzolimy, wzięli z sobą
Iezusa, który wtenczas miał lat dwana-
ście. Boska ta dziecina słuchała przez
trzy dni nauk kapłanów, zapytując się,
i na ich pytania z podziwieniem wszyst-
kich odpowiadając.

Iakąż ztego dla siebie mamy
powziąć naukę?

Oto tę: że i my Chrześcianie, szcze-
gólnie w niedziele i święta uroczyste,
powinniśmy uczęszczać do kościołów
naszych na nabożeństwo i nauki. Wpo-

bliżu mamy kościoły pańskie i nie potrzebujemy dalekich i uciążliwych odbywać podróży, iak to musieli czynić Żydzi: nabożeństwo nasze daleko iest świętsze i szanowniejsze, bo świętsza iest ofiara Mszy ś., która sie w nich odbywa za nas, bo daleko świętsze są nauki, iakie nam kapłani w nich ogłaszają. Dla tego żaden Chrześcianin nie powinien opuszczać nabożeństwa w dni święte ani z niedbalstwa i gnuśności, ani też z przyczyn doczesnych, n. p. dla targów i innych sprawunków. Nie na to bowiem są postanowione święta, abyśmy wnie kupowali, albo przedawali, ale na to, abyśmy po tygodniowéj pracy sobie i bydelko pozwolili wypocząć, a tém bardziéj zatrudniali się zbawieniem naszéj duszy. Woła na nas przykazanie boskie: „pamiętaj, abyś dzień święty święcił,” i kościół nasz zachęca i napomina nas pod grzechém śmiertelnym, w niedziele i święta uroczyste słuchać z nabożeństwem mszy ś. i kazania lub nauki religijnéj, i wstrzymać się od ciężkich i niepotrzebnych robót. Ieżeli zaś komu, albo stan zdrowia, albo choroba bliźniego, albo inne ważne zatrudnienia domowe, które na żaden sposób bez wielkiéj szkody, iakiéj Bóg po nas nie wymaga, nie mogą być na potém odłożone, nie pozwalają być na nabożeństwie w kościele, powinien, o ile może, ten czas w domu na modlitwie, lub czytaniu pobożnéj książki przepędzić. Iakże więc grzeszą ci, którzy w dni święte zaniedbują nabożeństwa, i zamiast czas ten poświęcić Bogu na chwałę i na zbawienie swoiéj duszy, nayczęściéj i naybardziéj obrażają go, oddając się pijaństwu i innym sprosznym namiętnościom.

Ztego, co nam Ewanielia ś. powiada

o troskliwości Panny Maryi i Iózefa, ziąką zgubionego szukali Iezusa, rodzice brać sobie mają wzór do naśladowania. Zwierzęta wkrótkim czasie wyrastają i uczą się radzić same o sobie: ale nie tak idzie z człowiekiem. Wiele on lat potrzebuie, nim się wychowa, nim sam o sobie myśleć iest zdolny. Któż się nim ma opiekować, ieżeli nie rodzice. Ieżeli ci opuszczają swoje dzieci, będą opuszczone; ieżeli ci nie będą się starać o ich życie, o ich zdrowie o ich stalsze utrzymanie na świecie, któż się o to starać będzie? Ieżeli ci szczególniéj nie będą czuwać nad ich cnotą i niewinnością, któż będzie nad nimi czuwał? Panna Marya z Iózefem troskliwie czuwali nad Iezusem, a przecie zgubili go pomiędzy tłumem ludu w Ierozolimie, Cóż się stać może z waszemi dziećmi, rodzice! ieżeli naymniejszego na nie nie dacie baczenia, pozwalając im biegać, gdzie im się spodoba; bawić się, czém zechcą; patrzeć, na co natpotkają; słuchać choć i naysgorszych rzeczy? Iak wiele iest przykładów że dzieci, przez niebacność rodziców, na ciele uszkodzonymi zostały. Poszły do wody, i wniéj się zatopiły; wyszły na drogę, i wóz ie przejechał; bawiły się szkłem, nożem lub kosą, i kalekami zostały na całe życie. A cóż dopiero mówić o duszy, która daleko więcéj starania potrzebuie, aniżeli ciało! Nie wiedzą dzieci, co iest dobre, a co złe; co pożyteczne, a co szkodliwe; wierzą wszystkiemu, co usłyszą; naśladować wszystko, co widzą. Ieżeli rodzice nie mają baczenia na dzieci, i że tak powiem, samopas ie puszczaia i nie prowadzą do dobrego, ileż się złego nauczą? Kłątwy, przezywania i plugawe słowa, prędzéj umieia, iak Oycze-

nasz, bo ie częściej słyszą i to niekiedy od własnych rodziców. Ze złemi dziećmi albo z rozpuszczoną czeladzią się bawiąc przywykają powoli do robienia psoty, popelniają kradzież i kłamstwa. I cóż z takich dzieci może być dobrego? Ani rodzice z nich nie będą mieli pociechy, ani bliźni pożytku; staną się dla oycy gniewem, a dla matki żalością, iak powiada pismo święte. Oby żaden oyciec i żadna matka tego niedożyli! Pilnujcie zatem rodzice! dzieci waszych iak żrenicy w oku; czuwajcie nad niemi, aby się im nic złego nie stało ani na ciele, ani na duszy, bo wszakże Bóg ie waszcy pieczy porучzył, i kiedyś dusz ich od was dopominać się będzie. Wy zaś dzieci! bądźcie we wszystkiem posłuszne waszym rodzicom, tak, iak Iezus był posłusznym Pannie Maryi i s. Iózefowi. Uczcie się od rodziców wszystkiego dobrego. Wkościele i szkole bądźcie skromnemi; uważnemi na to, czego was kapłani i nauczyciele uczą; a i za kościołem i za szkołą sprawujcie się tak, aby można i o was powiedzieć, co Ewanielia s. powiada o Iezusie „że się pomnażacie w mądrości i w latach i własee u Boga i u ludzi.“

Gospodarstwo.

Gospodyni, iaką być powinna.

Mileto zayrzeć do domu wiejskiego, w którym wszystko czysto i chędogo. Podłoga ztarcie, codziennie zamieciona, piaskiem wysypana; ściany wybielone, okna niepowybiłane, ani wiechciem zatkane, lub szkudelkami założone, ale skłnające się od czystości. Łóżka porządnie posłane i białą bielizną pokryte,

a nad niemi święte obrazy, Opaczności, Matki boskiej pocieszającej i Iezusa ukrzyżowanego, przypominające nam, iak powinniśmy znosić wszelkie dolegliwości w tém życiu i zawsze ufać Bogu. Szafa napelniona białemi misami i blaszanemi łyżkami, które po każdym iedzeniu chędożone, świecą się iak srebro; przy drzwiach zaś ręcznik bielusiński, a nad nim kropielniczka, a wrogu stągiewka porządna, z czystą wodą. Na ten widok każdy wnosi, że zamieszkuje w nię gospodyni bogobojna, pracowita, zaradna, przykładna żona i matka; że mąż ię powracając z całodziennę pracy, mile sobie odetchnie wzdrowię i czystę izbę, w której powietrze nie iest zepsute od kwaśny kapusty, lub przez cielęta, świnię i kury, chowające się za piecem; że dzieci iego rumiane iak iągódki, wymyte, wyczesane, w dobrę odzież i białych koszulach, obskoczają go wesoło za iego powrotem, a on ucieszony tym widokiem swego szczęścia, pochwali Boga w swę duszę i po smacznym spoczynku, zwiększą ieszcze ochotą powraca do pracy, widząc, iak ta obfita nagrodę mu przynosi. Gospoia takowa, zawsze czynna, nie tracąc czasu na plotkach i zwadach z komoszkami, potrafi porządnie obszyć swe dzieci. Przez swy przykład obrzydzi im nieochędość, zaymie ie rano do pacierza, zastawi na śniadanie strawę pożywną, a potem iedno dziecko do szkoły, drugie do paszenia bydła wyśle, ostrzegając pierwsze, aby się dobrze uczyło, i nadewszystko zważało pilnie na naukę religijną Plebana, którą rodzicom wieczorem powtórzy; drugie zaś napomni, aby dawało baczenie na powierzona mu trzodę, żeby sąsiadom szkody nie zrobiło, bo choćby

kułaków nie oberwało, obraziłoby Boga, który wszystko widzi i uczy, aby kochać bliźniego iak siebie samego. Zastawiwszy obiad dla czeladki, weźmie się ochoczo do przedziwa, nucąc sobie pieśni nabożne. Bogu ofiaruje swe troski, bo któż ich na tym świecie nie ma, o przyszłym losie swoich dzieci nie rozpaczając nigdy, a póki siły ma, ciągnął pracą swoją chwali Boga. Do takiego domu pewno nędza nie tak prędko zayrzy i choroba go tak łatwo nie nawiedzi. Dzieci zdrowym pokarmemżywione, wytrwale na zimno i niepogody a przecież opatrzone na zimę wobuwie i welniaki, oddychają w domu czystém powietrzem, nie włóczą się po wsi od chałupy do chałupy, ale zawsze będąc przy matce, pomagają iéy w pracy. Nie trzymają cały dzień u gęby kawał żarnowego, źle wypieczonego chleba, ani śmia się latem zakradać do sadów i ogrodów na skradzenie niedorząłego owocu, gdyż pokarm ich iest pożywny i wystarczający, a kradzież choćby najmniejszhey odrobiny, iest im wobrzydzeniu. W niedzielę zaś, wszystkie chędogo przyodziane, wraz zoycem i matką rychło wybierają się do kościoła, aby nie uchybić Mszy ś. i nauki, w którhey Pleban tłumaczy im słowo boże, nauczając ich, iak mają żyć na tym świecie aby po śmierci dostąpić wiecznego zbawienia. Po nabożeństwie i obiedzie, na który gosposia lepiéy się przysposobi iak zazwyczaj, oyciec zasiędzie za stołem, i dzieci czytają mu zksiążek, które w szkole za nagrodę dostały, różne powieści, które ich bawią i do dobrego

prowadzą. Niktby wtedy tego gospodarza nie namówił do karczmy, w którheyby i cały zarobek tygodniowy mógł utracić i dzieciom dał zgorszenie, i pewnieby ieszcze nie iednego oberwał kułaka lub sińca pod okiem, bijąc się z równymi sobie piiakami. W takimto domu dobrze się wszystko powiedzie. Przychód roczny ze zboża i sprzedaży bydła i świń, przy zarobku i oszczędności gosposi, wystarczy przy pomocy i błogosławieństwie bożém do zapewnienia rodzicom spokojnéy starości, do wychowania dzieci i wspomagania ubogich, którzy do drzwi domu zakolatają. Z takiegogo rodzaju córki dobrimi będą żonami, i nie ieden będzie wołał znaleźć przyszłą swą towarzyszkę w domu tym rodzicielskim zawsze skromną, zawsze schludną, iak na tańcach po karczmach i wesolach.

Kto chce szczepić owocowe drzewa na wiosnę, ten powinien zimą nazrynać sobie dobrych latorośli z wierchołków drzew, lub z południowéy strony, ale nie wilków, chociażby i mróz był nie mały; tylko nie trzeba ich gołą chwytąć ręką, ani wnosić do ciepłéy izby, bohy nagle odtaiwały i popsuły się, ale zakopać w ogrodzie, gdzie słońce nie dochodzi, tak głęboko, iżby tylko na pare cali wystawały. Gdyby się nie dało kopać dla mrozu, latorośle zerzniete można i w sklepie w piasku zachować, na sztych głęboko, tylko ie wprzódy na godzinę trzeba włożyć w zimną wodę, aby zwołna odtaiwały.